

ONET: WYWIAD Z JOHANNA KERN – 22 grudnia 2016

Johanna Kern: Nie ma takiego dnia, żebym po raz kolejny nie zakochiwała się w życiu

"Nie ma ani dwóch identycznych osób, ani dwóch takich samych żyć" - mówi Johanna Kern, autorka książki "Mistrz i Zielonooka Nadzieja". Opowieści o podróży przez rozwój duchowy do celu - osiągnięciu szczęścia, świadomości i spełnienia. Książka oparta jest na doświadczeniach autorki - producentki filmowej, która odkryła, że życiem trzeba się po prostu szalenie cieszyć.



**Jak wyglądało pani życie, zanim rozpoczął się pani rozwój duchowy?
Czuła pani, że czegoś w nim brakuje?**

Moje życie zawsze wypełnione było pracą zawodową. Zawody artystyczne nie mają uregulowanego czasu pracy, w związku z tym praktycznie non-stop pracowałam. Nie brakowało mi ani pasji do życia, ani zachęty do tego, żeby sięgać głębiej do środka w poszukiwaniu własnej prawdy. Jednak w całym tym zaganianiu, spełnianiu marzeń, podążaniu za własnymi ambicjami – nie udało mi się odnaleźć tej własnej prawdy. Tak, czegoś zawsze brakowało. I żadne sukcesy zawodowe nie były w stanie mi tego dać. Czego mi brakowało? Spokoju w sercu i pewności tego, że moje życie zmierza w kierunku prawdziwego spełnienia i szczęścia. Ani spełnienie zawodowe, ani kolejne sukcesy w osiąganiu celów i marzeń nie były tym prawdziwym szczęściem. Ciągle czułam potrzebę ustawicznej walki z życiem, zdobywania jednej rzeczy po drugiej. A jednak nic nigdy nie było w stanie wypełnić tej pustki, którą coraz bardziej zaczynałam czuć w sobie. Czułam się coraz bardziej zagubiona, nie wiedząc, co mam robić, żeby moje życie nabrało prawdziwego sensu i przedstawiało dla mnie prawdziwą wartość. To było tak, jakby wszystko to, co robiłam nie było tym, co powinnam z moim życiem robić. Miałam wymarzony zawód, a to powinno przynieść szczęście. Jednak, moje serce mówiło do mnie coraz głośniejsze: „nie tędy droga”.

I co się stało? Czy to było stopniowe odkrywanie, że jest "coś więcej", transformowanie myślenia czy może doszło do jednego, konkretnego zdarzenia, które zapoczątkowało rewolucję?

Po moim wyjeździe do Kanady, poczucie rosnącej pustki w środku stało się jeszcze bardziej wyraźne na tle nowego środowiska i dodatkowych problemów dotyczących odnalezienia siebie. Nie miałam żadnych solidnych podstaw w sobie, aby czuć się pewnie w każdych warunkach. Ponieważ jeszcze nie byłam w harmonii z własną prawdą, warunki zewnętrzne łatwo mogły wpływać na to, co myślałam o sobie samej. Bez wypracowania w sobie prawdziwego poczucia szczęścia ciągle przeżywamy huśtawkę na zasadzie „jak się dzieje dobrze, to jest dobrze, a jak się dzieje źle, to jest źle”. Nie potrafimy zachować spokoju i akceptować sytuacji życiowych jako kolejnych możliwości do rozwoju. Ale jesteśmy jak małe robociki, którym ktoś naciska guziki powodując automatyczne reakcje. U mnie też tak było. Mój wyjazd z kraju był dla mnie tak wielkim stresem, że kiedy cały mój dotychczasowy świat się zawalił, musiałam naprawdę uczciwie podejść do życia, a nie tylko pędzić na oślep za własnymi mrzonkami. Życie to dar. Nie rozumiałam tego wcześniej, zaślepiona jakimiś mało istotnymi ambicjami, nie czułam ani własnej, prawdziwej wartości, ani prawdziwej wartości życia.

Przez jakie metody rozwoju duchowego już pani przeszła? Które do pani przemówiły?

To nie było tak, że szukałam odpowiedzi na swoje wątpliwości w ezoteryce lub jakichkolwiek wierzeniach czy nurtach filozoficznych. Kochane życie jak zwykle zaskoczyło mnie, prowadząc w najbardziej właściwą dla mnie stronę. Myślę, że nasze serce zawsze znajduje najlepszą dla nas drogę, jeśli pozwolimy sobie na zaufanie do siebie i życia. W czasach, kiedy zaczęłam doświadczać prawdziwej

rewolucji duchowej, czyli na początku lat 90. ubiegłego stulecia, nie było łatwego dostępu do internetu ani do wiadomości, które mogłyby mnie jakoś zainspirować. Nie, nie znałam innych dziedzin. Wszystko odbywało się we mnie samoistnie, naturalnie i – ku mojemu zaskoczeniu – bardzo namacalnie. Moje życie naprawdę się zmieniało. Można powiedzieć, że nie było w nim żadnych teorii, tylko sama praktyka.

W jaki sposób nowa wiedza i spojrzenie na świat odmieniły pani codzienność?

Diametralnie. Nie ma takiego dnia, żebym po raz kolejny nie zakochiwała się w życiu. To taka niesamowita podróż, której zadaniem nie jest dotarcie do jakiegoś celu, bo tym celem jest już samo nasze istnienie, odkrywanie coraz dalszych pokładów zachwyty nad życiem i radości z każdego dnia. Nic nie jest niemożliwe ani trudne. Nic nie jest dołujące ani uciążliwe. Wszystko jest potrzebne, magiczne i prawdziwe. Ta prawda odzwierciedla się w spokojnej radości życia i cieszeniu się każdą chwilą.

Wyobraźmy sobie, że spotyka pani osobę, która jest na początku tej drogi i potrzebuje przewodnika. Co by jej pani doradziła? I jakie najbardziej podstawowe mądrości przekazała, by zachęcić ją do dalszych poszukiwań?

Powiedziałabym „zaufaj swemu Sercu. Temu z dużej litery”. Mam tu na myśli tę część nas, gdzie nasza własna prawda odzywa się zawsze, kiedy wsłuchamy się w jej głos. Używam właśnie takiego słowa, kiedy mówię o esencji tego, kim jesteśmy. Naszej „prawdziwej istoty wewnętrznej”, która pozbawiona jest jakichkolwiek uwarunkowań i lęków. Tylko tej części siebie możemy w pełni zaufać i tylko ona może poprowadzić nas tam, gdzie mamy trafić. Każdy z nas jest unikalny, jedyny pośród miliardów. Każdy z nas odkrywa własną drogę do samego siebie. Nie ma ani dwóch identycznych osób, ani dwóch takich samych żyć. Nie tylko każdy człowiek jest niepowtarzalny. Także każde zwierzę, roślina, kamień, ziarenko piasku, kropla wody lub płatek śniegu.

Kiedy uzmysławiasz sobie piękno i wagę swojego istnienia, naturalnie rozszerzasz swoją wizję siebie i dostrzegasz swój potencjał. Doceniasz, obejmujesz i szanujesz to, kim się stałeś i kim jeszcze się staniesz. Każdy z nas ma swój własny, niepowtarzalny cel istnienia na naszej planecie. Każdy z nas rodzi się do życia i rozwoju w szczęściu i spełnieniu.

Jedyną receptą na to, żeby stać się tym, kim chcemy się stać, jest słuchanie naszego wewnętrznego „barometru prawdy”. Pamiętajmy o tym, że życiowa mądrość to wiedza Serca, natomiast życiowe doświadczenie to wiedza umysłu. Życiowe doświadczenie można zdobyć z upływem czasu. Życiową mądrość osiąga się tylko poprzez Serce – niezające czasu.

Źródło: **onet.**
Autor: Agnieszka Mazur-Puchała

**PRZECZYTAJ TEN WYWIAD W ONECIE:
LINK DO STRONY Z WYWIADEM W ONET**